

nie społeczeństwa obywatelskiego ma stanowić siłę równoważącą nadmierny indywidualizm i rozpasanie państwa. To nowe oświecenie byłoby bardziej humanitarne niż egalitarne, bardziej pragmatyczne niż utopijne, bardziej reformatorskie niż rewolucyjne, służące nie tyle odrodzeniu rodzaju ludzkiego, ile dobrobytowi jednostek i społeczeństwa; krótko mówiąc, byłoby bardziej podobne do dawnego oświecenia brytyjskiego niż francuskiego.

Przełożył Andrzej Pawelec

IRA KATZNELSON

OD ŻEBRACTWA DO UBÓSTWA: WIEDZA SPOŁECZNA A KWESTIA SOCJALNA

Na początku lat czterdziestych Karl Polanyi, węgierski emigrant, próbował przeprowadzić „wnikliwą analizę katastrofy”, która spadła na dwiętnastowieczną cywilizację liberalną.¹ Będąc zwolennikiem oświecenia, jako najlepszego, a być może jedyne skutecznego szansa przeciw zorganizowanemu łupiestwu, oraz amerykańskiego Nowego Ładu, jako jedyne wzorca ustrojowego, który daje nadzieję na przemiany łączące wzrost ekonomiczny z wolnością polityczną, Polanyi uważał, że trzeba przede wszystkim wyjaśnić, dlaczego poprzednie próby mariażu rynku i opieki społecznej skończyły się tak spektakularną klęską.²

Przedstawione przez Polanyiego kalendarium wydarzeń dotyczy Anglii i zawiera opis relacji występujących między nędzą, rynkami pracy, wiedzą społeczną oraz polityką publiczną. Polanyi żywił głębokie przeświadczenie – choć nie zawsze potrafił je wyartykułować – że los wartości, które są mu najdroższe, zależy od związków łączących wymienione elementy życia społecznego, ale zarazem hamujących ich ewolucję.

¹ Karl Polanyi, *The Great Transformation: The Political and Economic Origins of Our Time*, Rinehart and Company, New York 1944, s. 4.

² Naturalnie Polanyi jest znany z głębokiej krytyki, jak to nazywał, utopii samoregulującego się rynku. Z pewnością nie uważał on jednak, że rynek można obalić i zastąpić czymś innym: skłaniał się jedynie ku regulacji, organizacji i kontroli rynków oraz wyrównywaniu skutków ich działania. W istocie rzeczy u Polanyiego można odnaleźć wszystkie typy ideologicznych reakcji wobec społeczeństw rynkowych, które przedstawił wyczerpująco Albert Hirschmann, „Rival Interpretations of Market Society: Civilizing, Destructive, or Feeble?”, *Journal of Economic Literature*, 20 (December 1982).

Wysuwając na pierwszy plan ludzki rozum i autonomię, oświecenie przygotowało grunt pod transformację zarówno znaczenia ubóstwa, jak i samego położenia ludzi biednych: od żebractwa zakotwiczonego w relacjach opartych na zwyczaju i autorytecie do bardziej niezależnej idei ubóstwa, podkreślającej fizyczną egzystencję jednostek, której źródłem było założenie, iż jednostki nie są zdolne korzystać z rozumu i obywatelstwa, jeśli nie będą posiadać minimalnych środków, wystarczających do zdobycia wykształcenia i sprawowania władzy sądenia.

Żebractwo stanowiło problem dla rodziny, wspólnoty i Kościoła; ubóstwo – dla całego państwa i społeczeństwa. Ta ewolucja od (zasadniczo religijnego) miłosierdzia do (zasadniczo świeckiej) polityki socjalnej powiązała oświeceniową antropologię filozoficzną z instytucją pracy najemnej (zwłaszcza dla mężczyzn), pojmowaną tu jako wyraz autonomii człowieka oraz środek służący jej zagwarantowaniu. Ubogich charakteryzował brak dwójakiego rodzaju: nie posiadali środków materialnych i wykształcenia, aby zmienić swoje położenie i tożsamość (kryteria autonomii), ani też nie zostali skutecznie włączeni w nowoczesny rynek pracy.

W odróżnieniu od tradycyjnych żebraków, którzy zajmowali określone nisze w ramach złożonego systemu norm i instytucji, nowi biedni – przenoszący się do miast, które stanowiły centrum wydarzeń politycznych (Paryż, Londyn, Berlin), zajmujący konkretne dzielnice w obrębie tych miast i zyskujący status podmiotów politycznych dzięki nowemu repertuariowi działań kolektywnych – stanowili zagrożenie dla spójności społeczeństwa. Jak zauważył Adam Smith: dopóki człowiek z niskich sfer pozostaje na wsi, dopóty jego postępowanie jest poddane kontroli i można go skłonić do tego, by sam się sobą zajął. W tej i tylko w tej sytuacji może on mieć do stracenia to, co nazywa się charakterem. Kiedy tylko przeniesie się on do dużego miasta, natychmiast znika z pola widzenia. Nikt go nie widzi i nikt się nim nie zajmuje, dlatego istnieje duża szansa, że on sam siebie zaniedba i popadnie we wszelki możliwy występki". Ponieważ dynamika społeczna w państwach kupieckich i przemysłowych nie zezwalała na przywrócenie uprzedniej, społecznie zintegrowanej roli biedaka, „z konieczności [...] rząd musi podjąć w tej kwestii pewne kroki”.³ Ubóstwo stało się więc przedmiotem polityki społecznej oraz problemem dla administracji publicznej, której zadaniem było usuwanie niebezpieczeństw będących konsekwencją głębokich nie-

³ Adam Smith, *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nations*, Chicago University Press, Chicago 1976, t. 2, s. 317, 303.

równości oraz zadbanie o to, by główne instytucje społeczne objęły swoim zasięgiem ogół obywateli – to wszystko dzięki zastosowaniu systematycznej wiedzy na temat ekonomii i społeczeństwa.

Wyspecjalizowane elity wkrótce stworzyły nowe formy wiedzy społecznej, które miały pomóc w rozwiązywaniu „problemu socjalnego” w duchu racjonalnym i naukowym; w ten sposób zarysowały się kontury ustrojów, które w naszym stuleciu przybrały postać państw opiekuńczych. Owe zestawy idei i strategii społecznych nie sprowadzały się wszakże do jednego, podstawowego wzorca. W krajach, w których Kościół miał silną pozycję, a partie chrześcijańskie stanowiły trwałe elementy rządzących koalicji, główną rolę odgrywała nadal opieka socjalna w ramach tradycyjnych instytucji i ról społecznych. Łącząc prawa socjalne z pozycją społeczną, „ten typ korporatyizmu został włączony w gmach państwa, które było w pełni gotowe zastąpić rynek w roli szafarza opieki społecznej”, nie wpływając przy tym zasadniczo na redystrybucję. Ten typ działalności socjalnej był, krótko mówiąc, próbą wzmocnienia przednowoczesnych więzi w imię tradycji. Druga orientacja, ukształtowana przez marksizm i ruchy robotnicze, zmierzała do przekształcenia polityki socjalnej w narzędzie głębokiej reformy kapitalizmu, a być może nawet jego przewyciężenia. Wykraczając daleko poza postulat naprawienia krzywd, dążyła do redystrybucji dochodów i dóbr na gruncie uniwersalizmu i głębokiego sceptycyzmu wobec rynków, a zwłaszcza rynku pracy. Trzeci nurt znajdował się pod wpływem gospodarczego i politycznego liberalizmu. Zakres i poziom praw socjalnych zostały tu ograniczone na tyle, by nie podważyć elastyczności i dyscypliny rynków pracy. Pomoc socjalna miała z tej perspektywy służyć zasadniczo tym, których uważano za zbyt młodych, starych, schorowanych czy z innych powodów niezdolnych do pracy.⁴

Z czasem modele konserwatywny i socjaldemokratyczny stały się składnikami wariantu liberalnego. Wszystkie istniejące dziś państwa opiekuńcze – zarówno w Europie (w tym w krajach postkomunistycznych), jak i w Ameryce Północnej – reprezentują ten trzeci wariant. Naturalnie, w związku z odmienną historią różnią się one znacznie, jeśli idzie o wysokość nakładów i zakres opieki społecznej, lecz podzielają wizję autonomicznych istot ludzkich i racjonalnych obywateli, a także posługują

⁴ Omówienie tych orientacji znaleźć można w: Gosta Esping-Andersen, *Three Worlds of Welfare Capitalism*, Princeton University Press, Princeton 1990, zwłaszcza rozdział 1.

się rynkami pracy, aby doprowadzić do przemian etycznych i gospodarczych (których związek jest często niepewny).

Rok 1834 – kiedy to ogłoszono *Poor Law Report* i przeprowadzono reformę prawodawstwa dotyczącego ubogich – stanowi punkt przełomowy w opisaną przez Polanyiego historię transformacji (od żebractwa do ubóstwa), a także w jego analizach intelektualnych, moralnych i instytucjonalnych fundamentów liberalnego państwa opiekuńczego. Polanyi scharakteryzował tzw. system Speenhamland (nazwany tak od miejscowości w Berkshire, gdzie został on zaprojektowany na posiedzeniu sędziów), który wszedł w życie w 1795 roku, a w 1834 roku został zniesiony jako ostatni w Anglii zestaw instytucji o charakterze przednowoczesnym i przedkapitalistycznym. W ramach tego systemu miejscowi radni wyznaczali dochód minimalny w relacji do wielkości rodziny i ceny chleba lub zboża. Dochody poniżej tego poziomu były wyrównywane z kasy publicznej. W ten sposób pracownicy byli zabezpieczeni zarówno przed skrajną nędzą, jak i przed rażącym wyzyskiem na rynku pracy. System ten służył również ochronie szlachty oraz tradycyjnego, agrarnego stylu życia, gdyż przywiązywał ubogich do ich miejsca zamieszkania i tym samym stanowił przeciwwagę dla masowej migracji ludności ze wsi do miast, będącej skutkiem industrializacji.

Polanyi dowodzi, iż system Speenhamland okazał się katastrofalny zarówno na poziomie praktycznym, jak i normatywnym. Ograniczając mobilność siły roboczej, a więc niejako plując pod wiatr nowych, potężnych sił rynkowych angielskiego kapitalizmu na przełomie XVIII i XIX wieku, ten system opieki społecznej pozwolił pracodawcom obniżyć płace poniżej poziomu egzystencji, co w innym przypadku nie byłoby możliwe. Umożliwiając subsydiowany wyzysk, system Speenhamland błyskawicznie się rozwinął (na początku lat trzydziestych XIX wieku zdolni do pracy mężczyźni i ich rodziny, otrzymujący w ramach tego systemu rekompensatę, stanowili już dziesięć procent populacji). Doprowadził również do demoralizacji – poprzez pauperyzację – zdolnych do pracy jednostek. Pod parasolem tej fatalnej polityki społecznej schronili się zarówno tradycyjni żebracy, jak i uzależnieni od pomocy pracownicy, tworząc coraz liczniejszą grupę ubogich.⁵

⁵ Zob. omówienie tej kwestii w: Gary F. Langer, *The Coming Age of Political Economy. 1815-25*, Greenwood Press, Westport, Connecticut 1987; oraz Mitchell Dean, *The Constitution of Poverty: Toward a Genealogy of Liberal Governance*, Routledge, London 1991.

Z tej perspektywy reformy roku 1834 skutecznie pogodziły politykę społeczną z rynkiem, usuwając podpory nieekonomicznego paternalizmu i zastępując je warsztatami, gdzie zdolni do pracy otrzymywali za zdyscyplinowany wysiłek wynagrodzenie niższe od rynkowego. Ten nowy system był scentralizowany – zgodnie z narodowym charakterem nowoczesnych rynków pracy. Był również zindywidualizowany, tzn. usiłował rozwiązać problem pauperyzacji zdolnych do pracy mężczyzn zgodnie z logiką i wymogami wolnych rynków.⁶

Duża część kwiecistego opisu systemu Speenhamland w ujęciu Polanyiego jest przesadzona, niemniej jednak uznanie roku 1834 za moment przełomowy jest bliskie prawdy. Jeśli przed reformą osiemdziesiąt procent klientów pomocy społecznej stanowili zdolni do pracy mężczyźni oraz ich żony i dzieci, to w latach pięćdziesiątych XIX wieku kategoria mężczyzn „pozbawionych pracy” i otrzymujących pomoc od państwa skurczyła się do drobnego ułamka, być może nawet do jednego procenta (ich miejsce zajęły wdowy i ich dzieci, starcy oraz trwale upośledzeni i chronicznie chorzy).⁷ Wiadomo też, że twardy przymus narzucony przez dyscyplinę rynkową nowego systemu w połączeniu z rozciągnięciem praw obywatelskich na klasy średnie i pracujące doprowadził do wysunięcia żądań ochrony socjalnej i bezpieczeństwa socjalnego – żądań, które przyczyniły się do powstania współczesnego państwa opiekuńczego oraz sprowokowały debaty na temat demarkacji sfery interwencji państwa i szans rozwiązania sprzeczności między równością a wolnością. Obywatele zaczęli się domagać kontroli rynku pracy (wprowadzenia ograniczeń dotyczących pracy nieletnich, a także warunków i maksymalnego czasu pracy) oraz dodatkowych świadczeń

⁶ Jak zauważa Peter Mandler, w historiografii istnieją dwie główne interpretacje *The Poor Law* z 1834 roku: dla jednych jest to triumf rynkowego liberalizmu, dla innych – nowa forma paternalizmu szlachty, która po klęsce systemu Speenhamland „miała nadzieję, że *New Poor Law* pozwoli uregulować i sprofesjonalizować system udzielania pomocy ubogim, ponieważ [sama szlachta] nie potrafiła go przestawić na właściwe tory”. Mandler zajmuje przekonujące stanowisko pośrednie, czerpiąc z obu interpretacji. Nowe *Poor Law* niewątpliwie dostarczyło nowej definicji indywidualnej odpowiedzialności, przenosząc jej ciężar ze wspólnoty na biedaka. Zarazem jednak włączyło w nowy system opieki społecznej posiadaczy ziemskich, przyznając im rolę jego wykonawców na wsi – pod warunkiem, że nie będą próbowali naruszać „naturalnego ładu” rynku. Zob. Peter Mandler, *The Making of the New Poor Law Redivivus, „Past and Present”* 1987, nr 117, s. 156, 157.

⁷ Karel Williams, *From Pauperism to Poverty*, Routledge & Kegan Paul, London 1981, s. 36, 68–69, 196, 197, 199, 204–205, 215, 231.

pochodzących z ubezpieczeń społecznych i kasy publicznej. Żądali również usunięcia zagrożeń dla ładu społecznego i moralnego, jakie stanowiła rozrastająca się klasa biedoty zamieszkującej rozległe slumsy miejskie, która na skutek izolacji i marginalizacji wymknęła się spod kontroli usankcjonowanych reguł oraz nieformalnych form nadzoru.

1. Wiedza społeczna a kwestia socjalna

T.H. Marshall, socjolog i ideolog Partii Pracy, ogłosił realizację tych celów w sławnym cyklu wykładów przedstawionych w roku 1949 – zaraz po wprowadzeniu zmian w systemie opieki społecznej przez powojenny labourzystowski rząd Attlee'ego.⁸ Marshall opisał etapy poszerzania zakresu obywatelstwa w Anglii: osiemnastowieczne prawa publiczne (m.in. prawo do wyrażania opinii i do stowarzyszania się) zostały uzupełnione przez dziewiętnastowieczne prawa polityczne do udziału we władzy – głównie dzięki prawom wyborczym; z kolei w wieku XX doszły prawa socjalne, które mają łagodzić nierówności społeczne i klasowe. Naturalnie opis Marshalla przebiega zbyt gładko, by mógł stanowić historię powszechną państw opiekuńczych – jest nazbyt angielski, nazbyt teleologiczny. Błędnie zakłada się tu równoważność praw publicznych i politycznych, które nie wiążą się z bezpośrednimi kosztami, oraz praw socjalnych, które obciążają takimi kosztami jednostki, w związku z czym stanowią przedmiot politycznej gry dotyczącej zakresu redystrybucji i opodatkowania.⁹ Niemniej jednak Marshall doskonale rozumiał – tak jak Polanyi – iż mariaż politycznego liberalizmu i polityki socjalnej za pośrednictwem instytucji państwa opiekuńczego w określonej postaci zasada się na potężnej, wewnętrznej logice, która zarówno wpływała na kształt, jak i znajdowała wyraz w nowych formach wiedzy społecznej, których przedmiotem była „kwestia socjalna”. Uwagę twórców tej wiedzy przyciągała nie tyle kapitalistyczna industrializacja czy niepokoje społeczne, ile specyficzne napięcie występujące między dwoma spośród elementów decydujących o obliczu XIX i XX wieku. Z jednej strony, co podkreślał Polanyi, wczesny kapitalizm industrialny

doprowadził do wyłonienia się niezależnych rynków pracy (a później niezależnych rynków mieszkaniowych), którym nie towarzyszyły opiekuńcze tradycje torysowskiego paternalizmu oraz cywilizujące tradycje wzajemnej odpowiedzialności bądź patronatu; doprowadził również do wytworzenia – pod dyktando sił rynkowych – nowej geografii społecznej w sferze zatrudnienia i w sferze mieszkaniowej. Te obszary proletaryzacji stanowiły tygiel, w którym rodziła się nowa tożsamość klasy pracującej, wykształcały się nowe przyzwyczajenia, nowe wzorce zbiorowego działania, a wreszcie nowy typ ubóstwa. Z drugiej strony, głównie na skutek wyciągnięcia konsekwencji z rewolucji amerykańskiej i francuskiej, powstały wówczas nieodparte koncepcje powszechnego przedstawicielstwa i obywatelstwa. Od momentu, kiedy dokonały się te demokratyczne rewolucje, wszyscy członkowie społeczeństwa obywatelskiego albo byli potencjalnymi obywatelami, albo po prostu nimi się stali. Nie można już było ograniczać obywatelstwa tylko do tych, którzy poprzez posiadanie majątku dowodzili, że mają udział w istniejącym organizmie politycznym. Możliwość uczestnictwa w życiu politycznym (i militarnym) została upowszechniona w przekonaniu, iż we wspólnocie obywatelskiej jednostki będą postępować racjonalnie, realizując interesy indywidualne, grupowe i wspólnotowe. Obywatelstwo – być może bardziej wówczas niż kiedykolwiek potem – miało wydźwięk radykalny, emancypacyjny.

Zasadniczo równoległa ewolucja reguł i instytucji rynkowych – w domenie zatrudnienia z jednej strony oraz nowej etyki i praktyki obywatelstwa z drugiej strony – zrodziła następującą konsekwencję: dokładnie ci sami ludzie, którzy w nowym ustroju rynkowym zostali robotnikami lub biedakami, albo jednym i drugim, stali się również potencjalnymi lub rzeczywistymi obywatelami. „Kwestia socjalna” wyłoniła się w tych właśnie nowych warunkach. Ten powszechnie przywoływany i emblematyczny termin wyrażał zwięźle napięcia, jakie zaistniały między rynkiem i obywatelstwem: w centrum publicznej uwagi stawiał pytanie, czy i w jakim stopniu relacje polityczne mogą modyfikować działanie rynku, oraz w jakiej mierze reguły rynku powinny ograniczać sferę obywatelstwa. Przedrewolucyjne podejście do obywatelstwa (w starożytnym Rzymie, w średniowieczu, w oświeceniu) bynajmniej nie pomijało związku między obywatelstwem a minimalnym poziomem bezpieczeństwa; rozwiązanie problemu polegało jednak na wykluczeniu jednostek pozbawionych majątku ze wspólnoty obywateli. Takie podejście nie było już możliwe, a przynajmniej nie

⁸ T. H. Marshall, „Citizenship and Social Class”, w: T. H. Marshall, *Class, Citizenship, and Social Development*, Greenwood Press, Westport, Connecticut 1963.

⁹ Por. pracę duńskiego badacza Jytte Klausena, *Social Rights Advocacy and State Building: T.H. Marshall in the Hands of Social Reformers*, „World Politics” 1995, nr 47.

na dłuższą metę. Ponieważ obywatelstwo zaczęło przysługiwać coraz szerzej rzeszy obywateli, państwa musiały z konieczności poszerzyć zakres kontroli rynku oraz działań na rzecz ograniczenia dystrybucyjnych nierówności rynkowych; musiały również szukać wzajemnie satysfakcjonujących granic między, z jednej strony, państwem i postmerkantylną gospodarką, z drugiej zaś: między państwem i społeczeństwem obywatelskim. Te poszukiwania – prowadzone na wielu płaszczyznach zarówno w ramach struktur państwowych, jak i poza nimi – doprowadziły do wykształcenia się nowych relacji między państwami Europy i Ameryki Północnej a ich gospodarką rynkową i społeczeństwem obywatelskim (które obejmowało teraz nie tylko stany i grupy, ale również jednostki wyposażone w prawa). W tym procesie struktura i instytucje państwa uległy ewolucji, nie inaczej niż formy i mechanizmy przedstawicielstwa, a także treść polityki gospodarczej i społecznej.

W wieku XVII i XVIII postfeudalny rozdział własności od politycznej zwierzchności zrodził nowe koncepcje na temat tego, jak kierować nowoczesnym państwem obejmującym teraz sferę gospodarki, polityki i społeczeństwa obywatelskiego, oraz jak ograniczyć arbitralność relacji między państwem a gospodarką i między państwem a społeczeństwem. Warunki tych kontaktów stały się przedmiotem walki politycznej oraz tematem profesjonalnych rozważań filozofów politycznych i teoretyków ekonomii politycznej. Locke, Montesquieu, Rousseau, Millar, Steuart, fizjokraci i Smith – by wymienić tylko ważniejszych z licznej grupy myślicieli – opisywali te relacje na poziomie teoretycznym i próbowali znaleźć reguły racjonalnego postępowania między stronami sporów. Chodziło im z jednej strony o zakres odpowiedzialności państwa za sytuację gospodarczą i moralną, a z drugiej o to, w jakiej mierze działania państwa mają być kształtowane przez ludzi, interesy i wartości poza strukturami państwowymi.

W wieku XIX relacje te zdefiniowano na nowo w zmienionych warunkach: w kontekście gospodarki rynkowej oraz wspólnoty obywatelskiej, która szukała odpowiedzi na przemiany i szans wykorzystania zaistniałych możliwości. Ewolucja ta spowodowała radykalne zmiany w sferze pytań, metod oraz organizacji wiedzy społecznej. Tematy, styl argumentacji oraz instytucje zostały przedstawione na nowe tory. Nowoczesna inteligencja zajmująca się domeną publiczną zaakceptowała oświeceniowe koncepcje racjonalności i próbowała znaleźć naukowe rozwiązania problemów etycznych w sferze obywatelstwa, rynku i kwestii

socjalnej. Metody stawały się coraz bardziej wyspecjalizowane; zanim wiek XIX dobiegł końca, zawodowcy zdystansowali amatorów.

Reforma wzorców i reguł postępowania – między państwem a rynkiem w sferze gospodarki kapitalistycznej oraz między państwem a obywatelami w sferze społeczeństwa obywatelskiego – stała się przedmiotem nowej wiedzy społecznej. Powyższe zagadnienia znalazły wyraz w pytaniach dotyczących naszej tytułowej ewolucji – od żebractwa do ubóstwa. Teoretycy polityki społecznej poszukiwali rozwiązań tej kwestii w ramach wyznaczonych przez dwa typy ograniczeń: określonych przez (szeroko pojmowane) dziedzictwo myśli oświeceniowej oraz narzuconych przez sytuację materialną, m.in. rozwarstwienie klasowe w miastach, rozpad tradycyjnych form integracji społecznej i napięcie między liberalnymi rynkami i liberalnym obywatelstwem.

W tej sytuacji, z natury rzeczy, teoretycy polityki społecznej mieli do wyboru dwie, bardzo szerokie, możliwości: mogli zaakceptować bądź odrzucić fundamenty liberalnych struktur społecznych. Przez cały wiek XIX i na początku wieku XX pojawiały się nurty negacji i restauracji: odrzucano moralność nowej ekonomii i przedstawiano plany przyszłego społeczeństwa (najważniejszym przykładem jest tu radykalna krytyka społeczna i teleologia marksizmu); próby te można określić mianem pozytywnej negacji nowego instytucjonalnego i normatywnego ładu liberalizmu. Jednak zdecydowana większość analityków społecznych uznała nowy ład oraz podtrzymywane przezeń relacje władzy i poszukiwała rozwiązań na gruncie przesłanek liberalnych.

W tych ramach pojawiła się cała gama alternatywnych koncepcji, sposobów organizacji wiedzy oraz krytyk polityki społecznej od prawa do lewa (pomiędzy obydwoma krańcami spektrum liberalnego). Spory te – niezależnie od ich temperatury – pozostawały wszelako w obrębie pewnej konstelacji możliwości i miały wspólny przedmiot, a mianowicie napięcia będące konsekwencją równoległej ewolucji: z jednej strony, relacji między państwem a rynkiem, zwłaszcza rynkiem pracy, z drugiej zaś, relacji między państwem a obywatelami. W takich okolicznościach wytwórcy wiedzy społecznej – zarówno jednostki, czyli indywidualni badacze i teoretycy, jak i zorganizowane grupy, czyli uniwersytety,¹⁰

¹⁰ Na ten temat zob. Edward Shils, „The Order of Learning in the United States: The Ascendancy of the University”, w: Alexandra Oleson i John Voss, ed., *The Organization of Knowledge in Modern America: 1860–1920*, John Hopkins University Press, Baltimore 1979.

towarzystwa naukowe, partie polityczne, organizacje społeczne i administracja rządowa – borykali się z problemem interpretacji i kontroli owych relacji łączących państwo i rynek oraz państwo i obywateli, kierując się przy tym nader rozbieżnymi, a często sprzecznymi motywami: chcieli zachować porządek społeczny albo go reformować, a czasami chcieli jednego i drugiego.¹¹

Nowa wiedza społeczna – wyrażana w języku reformatorskiego socjalizmu, zachowawczego konserwatyzmu bądź praw jednostkowych – była zogniskowana wokół prób wskazania punktów odniesienia oraz narzędzi zarządzania polityką społeczną, które integrowałyby koncepcje dóbr indywidualnych i kolektywnych. Teoretycy polityki, którzy podjęli się tego zadania, nie byli utopistami. W ramach istniejącego porządku politycznego nie widzieli sposobu ani na powrót do okresu sprzed upowszechnienia obywatelstwa i rozszerzenia rynków pracy, ani na przeskok do epoki postliberalnej. „Nowa liberalna” wiedza społeczna miała raczej na celu wskazać państwu jakąś rolę w sferze tego, co możliwe, czyli na obszarze nadzorowania kwestii społecznej. Cel ten został osiągnięty z jednej strony poprzez odrzucenie liberalnego dogmatu o nieinterwencjonizmie (dogmatu, który zakazywał państwu udziału w organizowaniu rynków i łagodzeniu ich dystrybucyjnych efektów), z drugiej zaś dzięki zinterpretowaniu napięć rodzących się między liberalizmem a demokracją. W rezultacie liberalizm stał się doktryną bardziej rozbudowaną: jego filozofia społeczna i ekonomia polityczna objęły idee sprawiedliwości i braterstwa.

Uczeni i intelektualiści porozumiewali się coraz skuteczniej dzięki nowym kanałom informacyjnym stworzonym przez nowe instytucje. Pod koniec XIX wieku osoby, idee i wspólnoty ze świata nauki zaczęły odgrywać rolę inicjującą w procesach politycznych. Nawet uczeni o nastawieniu bardziej radykalnym i kolektywistycznym, np. fabianie w Wiel-

¹¹ Nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy wytwórcy nowej wiedzy byli niezależni w stosunku do interesów grup panujących, czy też im służyli; na poziomie wyartykułowanym teoretycy polityki zajmowali całe spektrum od bieguna radykalnej krytyki po biegun pełnej akceptacji istniejących przywilejów bez podejmowania prób niezależnego osądu. Te rozmaite stanowiska strukturalne i normatywne łączył wspólny zestaw przedmiotów analizy; wspólnota ta określiła główne tematy nowej wiedzy społecznej, które zaczęto rozwijać w połowie ubiegłego stulecia. Ten proces: od wspólnej agendy do istotnej politycznie wiedzy społecznej należy interpretować jako kluczowy czynnik rewizji liberalizmu. Nowy liberalizm akceptował powstające podziały i relacje, lecz wykazywał głęboki niepokój w obliczu napięć towarzyszących tej ewolucji.

kiej Brytanii czy ekonomiści rynku pracy w Stanach Zjednoczonych, wywierali wpływ na politykę – w tym sensie byli czynni politycznie. Chociaż nie można powiedzieć, że dwudziestowieczne państwo opiekuńcze jest „dziełem” tych intelektualistów, to zawdzięcza ono wiele ich założeniom, ideom, koncepcjom i wpływom.

2. Nauki społeczne a polityka

Za czasów *ancien régime*'u analiza społeczna zasadzała się na etyce. Na takim właśnie fundamencie została zbudowana klasyczna ekonomia polityczna. W wieku XIX i XX ta ogólna i praktyczna wiedza społeczna została zastąpiona przez wiedzę profesjonalną i specjalistyczną, której zadaniem było opisywanie napięć wytwarzanych przez dynamikę obywatelstwa i rynku w państwach liberalnych. Chodziło o określenie zakresu nowych obowiązków i jurysdykcji państwa w sferze rynku i obywatelstwa. Jeśli idzie o relacje między państwem a rynkiem, kwestia centralna dotyczyła kształtu interwencjonizmu państwowego, tak aby rynek funkcjonował skutecznie, a jego efekty dystrybucyjne były do przyjęcia. Jeśli idzie zaś o relacje między państwem a obywatelami, chodziło o znalezienie równowagi między wolnością a dominacją. Na obu tych płaszczyznach, lecz w radykalnie zmienionych warunkach, zostały podjęte kwestie etyczne.

Ta transformacja zakresu wiedzy, stylu argumentacji i organizacji instytucjonalnej nie dokonała się w sposób prosty, linearny. Ryzykując popadnięcie w schematyzm, możemy wyróżnić dwie zachodzące na siebie fazy, przy czym każdą charakteryzują istotne podziały. W pierwszej fazie, od roku 1860 do roku 1920, we wspólnocie wiedzy możemy wyróżnić specjalistów od relacji „państwo-rynek” oraz „państwo-obywatele”. Ogólna wiedza praktyczna została rozparcelowana na poszczególne sfery: gospodarke, politykę i życie społeczne, a na tych obszarach powstały całkowicie odrębne nauki o swoistym kształcie intelektualnym. Ojcowie socjologii w okresie intensywnej krystalizacji i profesjonalizacji tej dyscypliny, tzn. od połowy XIX do początków XX wieku, uważali, że mechanizmy rynkowe nie są w stanie zagwarantować ładu społecznego; pod tym względem różnili się od ekonomistów, którzy uzasadniali rynek na gruncie ogólnej teorii równowagi (w związku z neoklasyczną rewolucją „wartości marginalnej”). Również politologia zaczęła mówić własnym głosem, skupiając się na konstytucyjnych zagadnieniach obywatelstwa oraz reprezen-

tacji interesów. W drugiej fazie, od roku 1890 do 1930, doszło do komplementarnego podziału: na uczonych uniwersyteckich, zajmujących coraz liczniejsze katedry nauk społecznych, którzy wywierali tylko pośredni wpływ na politykę, oraz intelektualistów zajmujących się bezpośrednio polityką i sprawujących stanowiska publiczne.

Możemy się przyjrzeć temu dwutorowemu procesowi podziału na przykładzie ewolucji autonomicznej sfery nauk politycznych w dziewiętnastowiecznej Anglii. Chodzi o typ wiedzy społecznej, który Stefan Collini i jego współpracownicy określili mianem „szlachetnej Sztuki Polityki”: jest to skomplikowany etap pośredni między osiemnastowiecznym traktowaniem polityki jako przedłużenia etyki a dwudziestowieczną politologią i analizami politycznymi. Collini *et al.* pokazują, iż w tej fazie przejściowej w badaniach nad „materią polityczną”, choć nadal zakorzenionych w etyce, pojawiły się próby podejścia „obiektywnego, wyjaśniającego i utylitarne”. Zakres tych nauk politycznych był bardziej ograniczony niż jej poprzedniczek wchodzących w skład filozofii politycznej; był on jednak znacznie szerszy od pola eksploracji ich spadkobierczyni – politologii. W połowie XIX wieku nauki polityczne obejmowały nadal „znaczną część terytorium, które dziś jest domeną na poły autonomicznych dyscyplin: ekonomii i socjologii”.¹² Przyglądając się temu szczególnemu momentowi w dziejach nauk politycznych, możemy zobaczyć, w jaki sposób badacze społeczeństwa starali się zrozumieć radykalnie zmienioną sytuację w okresie, gdy dopiero pojawiały się niezależne dyscypliny społeczne, a uniwersyteckie katedry politologii, ekonomii i socjologii dopiero zaczynały przybierać znaną nam dziś postać.

Collini i jego koledzy, analizując tak odmienne postaci jak Stewart, Malthus, Ricardo, wigowie-filozofowie, John Stuart Mill i Bagehot, doszukują się punktów wspólnych między nimi w holistycznym przedstawianiu nowoczesnego społeczeństwa z uwzględnieniem specyfiki nowych relacji między odrębnymi domenami; w centrum analiz znalazło się państwo – jego forma i strategia działania. Ci myśliciele czasów przełomu nie byli ani tradycyjnymi filozofami politycznymi, którzy wyciągali wnioski na temat kształtu dobrego społeczeństwa z pierwszych zasad bądź z celów moralnych, ani też empirycznymi badaczami społeczeń-

¹² Określenie występujące w tytule tej książki jest zapożyczone od T.B. Macaulay'a: Stefan Collini, Donald Winch, John Burrow, *That Noble Science of Politics: A Study in Nineteenth Century Intellectual History*. Cambridge University Press, Cambridge 1993, s. 3.

stwa, którzy próbują odkryć regularności rządzące nowymi typami transakcji. Pojmując doniosłą rolę państwa w sferze jego nowych relacji z rynkiem i obywatelami, nie zgodzili się zredukować polityki do socjologii i ekonomii. Wszelako nie zadowalało ich również rozdzielenie tych dziedzin. Dlatego skupili się na opisywaniu łączących je więzów.

Ponieważ polityka stanowiła centralny przedmiot ich zainteresowania, opisywane przez nich relacje między państwem a rynkiem i obywatelami miały służyć sformułowaniu zasad „nauki legislacji”. Ekonomia polityczna nie była jednak bocznym nurtem w ich poszukiwaniach, lecz elementem głównego nurtu, albowiem organizacja rynku wydawała się jednym z podstawowych problemów politycznych epoki. To zazębenie się ekonomii politycznej i teoretycznych oraz praktycznych przedsięwzięć dotyczących roli państwa (mariaż, którego sprawcą był przede wszystkim John Stuart Mill) stanowiło realizację przepowiedni Adama Smitha, iż ekonomia polityczna stanowi „gałąź nauki polityka bądź prawodawcy”, oraz prośby Ricarda skierowanej do ojca Johna Stuarta – Jamesa Mill'a o rady na temat „nauki legislacji”.¹³

Choć klasyczna ekonomia polityczna, poszukująca „praw ruchu” w sferze kapitalizmu, oraz nowa nauka polityki, która usiłowała zapanować nad napięciami powstającymi w sferze nowych relacji między państwem, rynkiem i obywatelami, stanowiły przedsięwzięcia pokrewne, to dziedziny te z czasem się wyodrębniły. Już w roku 1825 J.R. McCulloch wysunął taką sugestię w *Principles of Political Economy*, odróżniając ponadnarodowe, zasadniczo wspólne zasady ekonomiczne od reguł politycznych, które są odmienne w różnych krajach:

„Ekonomię polityczną jako naukę od dawna mylono z naukami politycznymi; rzeczywiście często nie da się omówić kwestii należącej zdecydowanie do pierwszej dziedziny, nie odwołując się przy tym do zasad lub wniosków z drugiej. Niemniej jednak sfery te są w głównych rysach wystarczająco odrębne. Prawa produkcji i dystrybucji bogactwa są takie same w każdym kraju i na każdym etapie rozwoju społeczeństwa.”¹⁴

W ustępie tym uderza przeświadczenie McCullocha, że źródłem odmienności w sferze polityki jest nie tyle sam kapitalizm (pojmowany na wysokim szczeblu abstrakcji), ile zasady rządzące relacjami między kapitalizmem a państwem i społeczeństwem.

¹³ Collini *et al.*, *That Noble Science*, s. 12, 69.

¹⁴ J.R. McCulloch, *Principles of Political Economy*, London 1925, s. 38; cyt. za Collini *et al.*, *That Noble Science*, s. 68-9.

Kiedy John Stuart Mill wydedukował konsekwencje działania jednostek na gruncie jednej, przypisywanej im motywacji, a mianowicie racjonalnego pragnienia pomnażania bogactwa, świadomie abstrahował od wielości przesłanek ludzkiego postępowania. W konsekwencji jego *Zasady ekonomii politycznej* były dziełem nader odosobnionym, które jawi się jako pozycja fazy przejściowej. O takiej klasyfikacji decyduje zarówno brak konkretnych wskazówek na temat działań politycznych oraz teza, iż „wyjaśnienie dowolnego łańcucha rzeczywistych zdarzeń zawsze wymaga odwołania się do rezultatów różnych nauk”.¹⁵ Przedsięwzięcie Milla łączyło więc z jednej strony ambicję stworzenia spójnego systemu ekonomii politycznej ze świadomością, z drugiej strony, ograniczonego znaczenia praktycznego takiej teorii:

„Przyznaję, iż czysto abstrakcyjne spekulacje ekonomii politycznej (wykraczające poza obserwacje elementarne, które dostarczają niezbędnej korekty dla zgubnych przesądów) mają, jak sądzę, bardzo małe znaczenie przy owych zasadniczych kwestiach praktycznych, stanowiących konsekwencję postępów demokracji i szerzenia się idei socjalistycznych, do których ani rządzący, ani rządzeni nie są w ogóle umysłowo przygotowani [...]. Nauczyciele etyki i moralności, którymi się mienimy, mają więc bardzo wiele do zrobienia.”¹⁶

Mill skupił się na ekonomii politycznej dlatego, by móc udzielać lepszych wskazówek „naucze” polityki i prawodawstwa, jeśli idzie o organizację i regulację gospodarki. Zajął się również (osobno) nowymi relacjami łączącymi państwo i obywateli: nie tylko w sławnych rozważaniach na temat wolności i rządu przedstawicielskiego, ale również w innych dziełach, takich jak *Logic of the Moral Sciences*, gdzie połączył zagadnienia dotyczące obywateli i państwa z kwestiami dotyczącymi jednostek i społeczeństwa.

Podjęcie przez Milla obu tematów – obu nowych typów relacji – znalazło oddźwięk w pierwszej znaczącej instytucji brytyjskiej zajmującej się naukami społecznymi, a mianowicie *Social Science Association*, stowarzyszeniu założonym w 1857 roku. Jego celem było analizowanie problemów ekonomii społecznej i zachęcanie Izby Gmin do reform ustawodawczych w dziedzinie ubóstwa, edukacji, prawa cywilnego i karnego, zdrowia publicznego oraz regulacji rynku. Stowarzyszenie po-

¹⁵ Collini et al., *That Noble Science*, s. 137.

¹⁶ List Johna Stuarta Milla do Karla Heinricha Raua, cyt. za *ibid.*, s. 141.

strzegало siebie jako pośrednika między politykami a coraz liczniejszą grupą posiadających prawa polityczne obywateli; odegrało ono w czasach wiktoriańskich istotną rolę, wskazując na sposoby rozwiązywania „kwestii socjalnych” związanych z równoległym rozwojem rynków pracy i obywatelstwa. Stowarzyszenie stanowiło aktywny ośrodek intelektualny i polityczny przez trzy dziesięciolecia. Oficjalnie było ono apolityczne; nie ma jednak wątpliwości, iż była to instytucja na wskroś liberalna. Stowarzyszenie kierowało się przeświadczeniem, iż liberalne instytucje rynku i obywatelstwa stanowią główne zagadnienia życia politycznego, a na jego czele stali liderzy Partii Liberalnej. W lipcu 1868 roku, na kilka miesięcy przed objęciem stanowiska premiera, William Gladstone przewodniczył posiedzeniu Stowarzyszenia poświęconemu stawkom wynagrodzeń oraz stosunkom i rynkom pracy, w wyniku którego powstała w jego ramach „Komisja do spraw relacji między pracownikami a pracodawcami” [*Committee on Labour and Capital*], pełniąca przez pięć lat rolę mediatora w sporach pracowniczych.

Tak jak *Verein für Sozialpolitik* w Niemczech, Stowarzyszenie zaprzęgało wiedzę społeczną w dzieło reform, dostarczając profesjonalnych uzasadnień dla projektów integracji społeczeństwa przedstawianych przez jego członków. Działając przed narodzinami odrębnych dyscyplin społecznych oraz autonomicznego pod względem politycznym i stawiającego sobie ambitne cele ruchu robotniczego, Stowarzyszenie potrafiło zgromadzić pod sztandarem idei oświeceniowych liczną grupę intelektualistów, liberalnych parlamentarzystów, działaczy związkowych i spółdzielczych oraz innych reformatorów, aby przekazywać profesjonalną wiedzę osobom zaangażowanym w dzieło stworzenia nowego liberalizmu, który byłby w stanie przewyciężyć widoczne już niedostatki tradycyjnej ekonomii politycznej.¹⁷

Jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, niemal pod koniec okresu przejściowego, John Seely mógł zdefiniować nauki polityczne jako „mariaż ekonomii politycznej i historii”. W okresie następnego półwiecza politologia zdobyła status niezależnej dyscypliny, zasadniczo odrębnej od obu tych nauk. Jej przedmiotem stały się kwestie konstytucyjne, prawo, partie polityczne, interesy grupowe, wybory i inne mechanizmy przedstawicielskie, innymi słowy: relacje między pań-

¹⁷ Lawrence Goldman, „The Social Science Association, 1857–1886: A Context for Mid-Victorian Liberalism”, *The English Historical Review*, nr 101, January 1986.

stwem a obywatelami. W tym samym okresie ekonomia polityczna zrezygnowała z przydawki oraz z roszczenia, iż stanowi naukę odmianę etyki. W scjentystycznej szacie języka matematycznego (po rewolucji marginalistycznej Williama Jevonsa) ekonomia nie tyle odrzucała wielkie zagadnienia natury ludzkiej i organizacji społecznej, ile próbowała sformułować wówczas teorie rynków na podstawie eleganckich uproszczeń tych problemów – wszelako nie dla samych teorii. Ta nowa ekonomia, gdzie kluczową postacią był niewątpliwie Alfred Marshall, została stworzona po to, by realizować cele etyczne ówczesnego Nowego Liberalizmu. W tym kontekście rozumowania dedukcyjne zostały zastąpione przez rozważania historyczne. Temu zawężeniu pola eksploracji towarzyszył wzrost ambicji teoretycznych: ekonomia miała stanowić rezerwuuar ponadczasowej i niezinstytucjonalizowanej wiedzy. Tylko na peryferiach dziedziny – w sferze historii ekonomii – czas i miejsce nadal stanowiły zasadny przedmiot badań.¹⁸ Co nie znaczy, by Marshall kiedykolwiek stracił z oczu obowiązki wobec społeczeństwa, ugruntowane w postępowych i racjonalnych ambicjach oświecenia. Na fundamencie rozróżnienia między wyjaśnianiem a usprawnianiem Marshall próbował

¹⁸ Szkoła ekonomistów historycznych występowała przeciw tym zmianom: jej przedstawiciele sformułowali radykalną krytykę ahistorycznego uniwersalizmu naukowego i bronili prymatu kategorii politycznych oraz metod analizy politycznej na obszarze studiów ekonomicznych. Kluczową postacią w tym nurcie był uczeń Marshalla, William Cunningham, który twierdził – tak jak Polanyi pół wieku później – że dedukcyjne twierdzenia ekonomii opisują najlepiej konkretny moment w dziejach rozwijających się rynków, a analiza ekonomiczna ma sens jedynie w konkretnym, historycznym kontekście kulturowym i politycznym. W sławnych sporach z Marshalllem oraz w kolejnych wydaniach (od 1882 roku) *The Growth of English Industry and Commerce* Cunningham i jego zwolennicy odrzucali aspiracje do uniwersalizmu teorii ekonomicznych, dowodząc, iż trzeba za nie zapłacić zbyt wysoką cenę w postaci zawężenia pola eksploracji. Niezależnie od tego, czy Cunningham trafnie opisał Marshalla jako teoretyka formułującego absolutne prawa przyczynowości i zachowania w sferze ekonomii (co kwestionuje Soffer), jego krytyka nie wyszła właściwie poza kregi jego własnej szkoły. Większość historii myśli ekonomicznej nie poświęca wiele miejsca ekonomistom historycznym, ponieważ przegrali w konfrontacji ze szkołą neoklasyczną – zarówno w świecie akademickim, jak i w polityce. Ich działania podjazdowe na uniwersytetach, jak i roszczenia do posiadania prawdziwej interpretacji klasycznego dziedzictwa ekonomii politycznej skończyły się fiaskiem; ich jedynym osiągnięciem było ustanowienie odrębnej poddyscypliny w ramach ekonomii. Przed I wojną światową wielu z nich przyjęło dość osobliwą wersję neomerkantylizmu, a niektórzy przeszli na pozycję zgoła konserwatywne. Zob. Collini *et al.*, rozdz. 4; oraz G. Koot, *English Historical Economics, 1870–1926*, Cambridge University Press, Cambridge 1988.

zbudować naukę, która wywierałaby pragmatyczny wpływ na życie publiczne.¹⁹

W istocie Marshall był postacią wyjątkowo ważną nie tylko w procesie przemiany klasycznej ekonomii politycznej w akademicką naukę społeczną, ale również na styku pomiędzy tą drugą a sferą polityki społecznej. W dziele *Principles of Economics*, opublikowanym w roku 1890, Marshall otwarcie posłużył się pionierskimi metodami analitycznymi w służbie postępu. Choć Marshall był ekonomistą neoklasycznym, tzn. zajmował się chwiejnym procesem równowagi między podażą a popytem, owa równowaga była w jego przekonaniu funkcją subiektywnych decyzji producentów i konsumentów, którzy realizują jakościowe, ograniczone w czasie cele, aby podnieść poziom swojego życia. Tym samym, mimo że krytykował radykalnych liberałów i socjalistów, takich jak J.A. Hobson i R.A. Tawney, którzy nie mieli profesjonalnych podstaw ekonomicznych, Marshall próbował oddać empirycznie ugruntowaną ekonomię w służbę społeczeństwu zarówno poprzez swoją działalność (w 1899 roku założył *Economics Club*, w którym spotykali się ekonomiści, przedsiębiorcy i protofabianie – klub był prekursorem *Fabian Society*), jak i przede wszystkim poprzez wysiłki teoretyczne, aby przekształcić ekonomię w naukę o społecznym dobrobycie [*welfare*]. Jak pisze Reba Soffer: „[Marshall] realizował to zadanie, dostarczając ekonomii elastycznych narzędzi analizy, które służyły postępowi intelektualnemu i moralnemu jednostki w społeczeństwie, oraz określając profesjonalne standardy odpowiedzialności społecznej, które przejęli później tacy ekonomiści, jak A.C. Pigou, John Maynard Keynes i Joan Robinson”. Choć w późniejszym okresie życia Marshall odszedł od kwestii społecznych, to zdaniem Soffer „nie zdra-

¹⁹ W tym miejscu i poniżej odwołuję się do pracy Reby N. Soffer, *Ethics and Society in England: The Revolution in the Social Sciences, 1870–1914*, University of California Press, Berkeley 1978. Pożyteczny przegląd początków ekonomii jako dyscypliny akademickiej zawiera praca Johna B. Parrisha, „Rise of Economics as an Academic Discipline: The Formative Years to 1900”, *The Southern Economic Journal*, 1967, nr 34. Inspirujący opis rozwoju wiedzy ekonomicznej od XVI wieku w powiązaniu z prężnością państwa (również w sferze militarnej) zawiera artykuł Gordona H. McCormicka, „Strategic Considerations in the Development of Economic Thought”, w: Gordon H. McCormick i Richard E. Bissell, eds., *Strategic Dimensions of Economic Behavior*, Praeger, New York 1984. Znakomicie zredagowaną antologię tekstów na temat charakteru współczesnej ekonomii sporządził Daniel Hausman, ed., *The Philosophy of Economics: An Anthology*, Cambridge University Press, Cambridge 1984.

dził autentycznie liberalnej²⁰ wiary, dzięki której stał się twórcą ekonomii stawiającej sobie za cel dobrobyt społeczeństwa i godność jednostki”.²¹

Marshall okazał się również postacią ważną w innym procesie, którego ani nie przewidział, ani nie pochwalał. Kiedy jego nowe instrumenty matematyczne zajęły centralne miejsce w ramach ekonomii, cała dyscyplina rozwinęła się w kierunku zagadnień technicznych kosztem bliskich mu wartości. Nowa marshallowska ekonomia powiększyła swój potencjał naukowy za cenę utraty praktycznego wpływu na ówczesne posunięcia polityczne oraz zdolności do analizy reguł transakcji (a nawet zainteresowania nimi) między państwem a rynkiem w konkretnym kontekście historycznym. Rosnące ambicje ekonomii marginalistycznej w jej własnej domenie oraz butne przecięcie tradycyjnych więzów łączących ekonomię polityczną z etyką, studiami historycznymi i filozofią polityki doprowadziły niebawem do poniekąd paradoksalnych skutków: ekonomia jako „nauka” oderwała się od problemów społecznych, które jej twórcy starali się zrozumieć i rozwiązywać. Po części była to ucieczka w abstrakcję, a po części świadome opowiedzenie się po stronie aspiracji naukowych kosztem ambicji etycznych.

Przez większą część wieku XIX język ekonomii politycznej wpływał na kształt debaty na temat roli państwa (obok języka historii i prawodawstwa, które również cieszyły się wielkim prestiżem). Pod koniec stulecia klasyczna ekonomia polityczna właściwie przestała istnieć, a dżentelmeni pisujący szeroko zakrojone studia historyczne i prawnicze stali się postaciami archaicznymi. Tych „omnibusów” zastępowali, z jednej strony, uczeni uniwersyteccy specjalizujący się w konkretnych dziedzinach społecznych, z drugiej zaś coraz liczniejsi specjaliści od spraw publicznych, którzy posługiwali się wiedzą specjalistyczną, jednocześnie przekraczając granice dyscyplin. Eksperti od stosunków pracy,

²⁰ Tutaj (jak i w wielu innych miejscach) „liberalnej” w sensie amerykańskim, tzn. „socjaldemokratycznej”. [Przyp. tłum.]

²¹ Soffer, dz. cyt., s. 70, 104, 108. Marshall różnił się od przedstawicieli lewego skrzydła „nowego liberalizmu”, gdyż otwarcie przyjmował, że na średni i długi dystans kapitalistyczne prawa własności, hegemonia biznesu oraz liberalne rynki będą stanowić podstawę systemu gospodarczego. Choć techniczne innowacje Marshalla stanowiły składnik „projektu liberalnego”, to tego samego nie da się powiedzieć o nowoczesnej statystyce, która była głęboko zakotwiczona w eugenicę, co wpłynęło zarówno na jej pytania, jak i metody. Na ten temat zob. Donald A. MacKenzie, *Statistics in Britain, 1865–1930: The Social Construction of Scientific Knowledge*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1981.

pracownicy socjalni, organizatorzy badań opinii publicznej, specjaliści w dziedzinie administracji publicznej, reformatorzy sfery społecznej oraz intelektualiści czynni w ruchach społecznych i partiach politycznych – zarówno w ramach struktur państwowych, jak i poza nimi – usiłowali radzić sobie z coraz bardziej palącymi „kwestiami socjalnymi”, które były skutkiem nowych relacji między państwem, rynkiem i obywatelami. Ci intelektualiści zajmujący się sprawami publicznymi stanowili nową i odrębną kategorię. Głównym obszarem ich działania nie były nauki społeczne jako takie; nie byli też amatorami, starającymi się sformułować „naukę legislacji” – jak ich poprzednicy z połowy ubiegłego wieku. Amatorzy nadal zajmowali eksponowane posady w *civil service* i robili kariery w polityce oraz dziennikarstwie; niemniej jednak ich decyzje były coraz częściej określane przez ekspertów od sfery publicznej.

Pomimo oderwania się od spraw praktycznych i abstrakcyjności rozważań ekonomia i ekonomiści zachowali wpływy. Więcej, nowa nauka ekonomia stała się niejako intelektualnym zapleczem dla powstającej wówczas wiedzy społecznej o znaczeniu praktycznym, która współistniała z akademickimi dyscyplinami społecznymi i odwoływała się do ich dorobku.²² Ekonomia wyznaczyła granice dla zdrowego rozsądku, „naukowo” uzasadniając twierdzenie, iż rynek prowadzi do rezultatów optymalnych – przynajmniej w znaczeniu „najbardziej efektywnych”. To uprzywilejowanie rynków konkurencyjnych zostało ugruntowane w ogólnej teorii równowagi; konsekwencje praktyczne były takie, iż ciężar dowodu spoczął teraz na oponentach – sytacja, która nie zmieniła się do dnia dzisiejszego. Nowa wiedza społeczna – nawet gdy jej wytwórcami byli socjaliści – mogła postulować zakłócenie mechanizmów rynkowych jedynie dla osiągnięcia konkretnych, jasno określonych i usprawiedli-

²² To sformułowanie do pewnego stopnia nadmiernie uwypukla dystans ekonomii wobec praktycznych reform społecznych. Wszak konkretni ekonomiści – na przykład John Commons czy Richard Ely – nadal odrywali ważną rolę publiczną i pozostawali doradcami polityków oraz reformatorów. Niemniej jednak „unaukowienie”, większa abstrakcja ekonomii sprawiły, iż uprawianie jej w starym stylu stało się znacznie trudniejsze. Pożyteczne omówienie tych kwestii zawiera artykuł Roberta L. Churcha, „Economists as Experts: The Rise of an Academic Profession in the United States”, w: Lawrence Stone, ed., *The University in Society*, t. 2: *Europe, Scotland, and the United States from the 16th to the 20th Century*, Princeton University Press, Princeton 1974. Krótki przegląd historyczny sytuacji w Stanach Zjednoczonych od czasów Theodore’a Roosevelta, w którym podkreśla się również ambicje ekonomistów, aby odegrać rolę w sferze publicznej, daje Robert Nelson, *The Economics Profession and the Making of Public Policy*, „Journal of Economic Literature”, nr 25 (March 1987).

wionych celów społecznych. Zawieszenie praw rynku wymagało uzasadnień, takich jak katastrofa ekonomiczna czy wojna, których skuteczność nie mogła raczej przekroczyć granic sytuacji wyjątkowej.

Choć pozycja ekonomii była w tej sferze niekwestionowana, to eksperci od spraw publicznych posługiwali się zasadniczo językiem administracji i inżynierii społecznej²³ (w odróżnieniu od sytuacji dzisiejszej, kiedy to prymat dzierży dyskurs mikroekonomiczny). Ten język, oparty na założeniach ekonomii marshallowskiej, pozwalał ekspertom od spraw publicznych zajmować stanowisko podobne do tego, które reprezentowali wcześniejsi liberałowie z Social Science Association: mogli podkreślać rolę wiedzy społecznej jako narzędzia umożliwiającego przewyciężenie konfliktów klasowych, przy założeniu (niekoniecznie wyartykułowanym) istnienia odrębnych sfer państwa, gospodarskiej i społeczeństwa obywatelskiego. Głównym przedmiotem troski tych specjalistów było zbudowanie państwa, które potrafiłoby rozwiązać problem wyalienowanej biedy oraz poradzić sobie z wyzwaniami ze strony coraz bardziej aktywnej klasy robotniczej (zarówno jako podmiotu ekonomicznego, jak i słabo zintegrowanej grupy obywateli). Próbowali więc dostarczać państwu recepty instytucjonalnych, ale również narzędzi w rodzaju statystyk zatrudnienia, które pomagałyby w rozładowywaniu napięć i zaspokajaniu roszczeń. Wysiłki te zaowocowały tym, co później (w latach czterdziestych) nazwano państwem opiekuńczym: zrodziły system polityki społecznej i instytucji, których celem było zarówno złagodzenie efektów dystrybucji rynkowej, jak i zagwarantowanie uprawnień obywatelskich.

3. Nowe cnoty liberalne i przejawy liberalnego zadufania

Historyk ekonomii H.L. Beales, w wykładzie ku czci Leonarda Hobhouse'a wygłoszonym w maju 1945 roku, dobrze uchwycił tę ewolucję wspólnoty wiedzy. Tematem wykładu były „Narodziny polityki społecznej”, przez co Beales rozumiał stworzenie „warunków racjonalnej

²³ W Stanach Zjednoczonych różnicę między tymi dwoma typami dyskursu można dostrzec przy lekturze dwóch przełomowych opracowań: *Recent Economic Changes in the United States* (opublikowane w maju 1929 roku przez National Bureau of Economic Research), gdzie przedstawiono za pomocą nowoczesnych instrumentów analizy przemiany ówczesnego kapitalizmu amerykańskiego, oraz *Recent Social Trends in the United States* (które ukazało się w 1933 roku pod auspicjami Research Committee on Social Trends prezydenta Hoovera), gdzie omówiono konkretne problemy socjalne z perspektywy inżynierii społecznej.

współpracy dla twórczych obywateli”. W odróżnieniu od merkantylistycznego interwencjonizmu państwowego w sferze rynku i obywatelstwa nowe państwo opiekuńcze – twierdził Beales – nie „opiera się na sztywnej stratyfikacji społecznej: ono staje się lub już jest bezklasowe”. Polityka społeczna ma więc janusowe oblicze: jest zarówno „kategorią kolektywistyczną opisującą publiczną dystrybucję dóbr, dzięki której walczymy z brakiem bezpieczeństwa socjalnego i naprawiamy tragiczne skutki naszego «kapitalistycznego» dziedzictwa”, jak i „pozytywną deklaracją obywatelskiego minimum”, aby wykluczyć powrót „do prymitywnych uproszczeń liberalizmu ekonomicznego”. W optymistycznej interpretacji Bealesa bezklasowy profesjonalizm państwa opiekuńczego zapewnia dostęp do wiedzy społecznej, rozwiązuje problemy socjalne oraz dostarcza najważniejszych narzędzi umożliwiających kontrolę nad konfliktogennymi relacjami między państwem a rynkiem i państwem a obywatelami – to wszystko dzięki „polityce wolności poprzez organizację”.²⁴ W takim systemie obejmującym ludzi, instytucje oraz idee można było uczynić zadość sprawiedliwości dystrybucyjnej, nie poświęcając przy tym podstawowych zasad liberalnych.

W swoim wykładzie Beales określił normatywną i praktyczną topografię nowej wiedzy społecznej. Z jednej strony znajdował się antyoswieceniowy i przedliberalny konserwatyzm Bismarcka, który próbował uczynić z robotników nową klasę podległą państwu i zależną od niego; z drugiej strony znajdowała się mocna formuła socjalistów, że jedynie przewyciężenie rynków oraz integracja wszystkich sfer: państwa, rynku i obywatelstwa, może rozwiązać sprzeczności współczesnych społeczeństw kapitalistycznych. Przedstawiciele nowej wiedzy liberalnej zdecydowanie odrzucali tę alternatywę. Na gruncie tego, co Michael Freedman nazwał „sprzężeniem nauki i etyki”, liberałowie od T.H. Greena

²⁴ H.L. Beales, *The Making of Social Policy*, L.T. Hobhouse Memorial Lecture, Oxford University Press, London 1946. Cytaty pochodzą ze stron 5, 7, 8, 9 i 25. O doniosłej roli Greena i innych ważnych liberałów, takich jak Hobhouse i Hobson, pisze Briggs (s. 245-6). Wysiłki na rzecz przekształcenia liberalizmu, tak aby radził sobie z problemem kontroli owej pary relacji: państwo-rynek oraz państwo-obywatele w określonym momencie historycznym, zostały również podjęte w latach trzydziestych oraz czterdziestych przez Beveridge'a i Keynesa. Myśliciele ci, tak jak wcześniejsi liberałowie, próbowali określić właściwą sferę interwencjonizmu państwowego, który służyłby godzeniu wolności i równości społecznej w ustroju łączącym politykę demokratyczną z kapitalistyczną gospodarką. Zob. ciekawe omówienie Karela Williamsa: *Beveridge and Keynes: Defining Liberal Collectivism*, Routledge and Kegan Paul, London 1986.

po Keynesa, od L.T. Hobhouse'a i J.A. Hobsona po Beveridge'a modyfikowali indywidualistyczne i utylitarne fundamenty wcześniejszego liberalizmu, aby dostosować go do wymogów nowej sytuacji: do napięć zrodzonych przez nowe instytucje, podziały, relacje oraz do sprzeczności społecznych, które dostrzegli i nad którymi chcieli zapanować. Utylitaryzm został uspołeczniony. Jednostki zaczęto traktować jako zakorzenione społecznie. Dobrobyt całej wspólnoty zastąpił dobro jej części. Państwo, *bête noire* wcześniejszego liberalizmu, uznano teraz za jedyne dostępne narzędzie pozwalające zaprząć kapitalizm i masową politykę w służbę społecznej użyteczności. („Dostrzegliśmy, tak jak Arystoteles, moralną rolę państwa”, napisał w 1891 roku w *Principles of State* D.G. Ritchie). Nowy liberalizm przejął od starego idee racjonalności, postępu, praworządności, przedstawicielstwa oraz ograniczenia władzy państwowej. Zrezygnował jednak z *carte blanche* dla wolności ekonomicznej. W centrum uwagi znalazł się teraz nie rynek, lecz relacje między państwem a rynkiem; nie uprawnienia i status poszczególnych jednostek, lecz typy interakcji między państwem a obywatelami.²⁵

To, co w Stanach Zjednoczonych nazwano „nowym liberalizmem” i „progresywizmem”, zrodziło się w ramach skomplikowanego dialogu z socjalistycznymi nurtami polityki i myśli, który doprowadził nie tyle do konwergencji, ile do pewnej zgodności wyznaczonej zasadniczo przez nowe stanowisko liberalne. Podejmując „kwestię socjalną” liberałowie stanęli wobec tych samych problemów reformy społecznej co socjaliści. Choć istniały między nimi różnice dotyczące założeń intelektualnych oraz długofalowych celów (na początku wieku Wielka Brytania była areną niezliczonych debat między „indywidualizmem” a „socjalizmem”), to kiedy liberałowie przyjęli pogląd, iż człowiek jest istotą społeczną, i gdy zaczęli zastanawiać się, w jaki sposób państwo może kontrolować rynek i łagodzić jego efekty dystrybucyjne w imię wartości obywatelskich, ich projekty legislacyjne dotyczące reform społecznych zaczęły bardzo przypominać plany fabian i laburzystów. W istocie rzeczy tę ewolucję przewidział już John Stuart Mill w *Chapters on Socialism* (opublikowanych pośmiertnie w 1879 roku), gdzie zwrócił uwagę na podstawowe problemy sprawiedliwości dystrybtywnej. Różnica między liberałami

²⁵ D.G. Ritchie, *The Principles of State Interference*, London 1891; cyt. za Michael Freedem, *The New Liberalism: An Ideology of Social Reform*, Clarendon Press, Oxford 1978, s. 15. Książka Freedena stanowi najlepszą prezentację ewolucji brytyjskiego liberalizmu na przełomie XIX i XX wieku.

a socjalistami polegała na tym, że ci pierwsi uważali, iż społeczny liberalizm zapobiegnie kolektywizacji społeczeństwa, podczas gdy ci drudzy mieli w tej kwestii przeciwne zdanie.

Socjaliści, decydując się na udział w normalnych procedurach demokratycznych i akceptując, przynajmniej na krótką metę, liberalne założenia rynku i obywatelstwa (oparte na rozdziale własności i władzy), sformułowali ze swojej strony zasady i projekty, które niewiele różniły się od propozycji liberałów. Sidney Webb uznał tę zbieżność, pisząc w 1910 roku: „[...] to, co się często nazywa postępiem socjalizmu, można równie dobrze określić po prostu mianem empirycznego zastosowania zasad Canninga, Peela, Benthama i Gladstone'a”.²⁶ Liberałowie i socjaliści nawzajem czerpali z własnych pomysłów, lecz nie była to wymiana ekwiwalentna: to idee socjalistyczne zostały dostosowane do liberalnych podstaw, a nie odwrotnie. W tym procesie socjaldemokracja przekształciła się w lewicowy liberalizm.

Po klęsce faszyzmu nowy liberalizm dostarczył Zachodowi przepisu na przezwyciężenie kryzysu światowego (co zainspirowało Polanyiego) oraz atrakcyjnej alternatywy dla bolszewizmu. Ten poszerzony i zmodernizowany liberalizm nie znalazł po II wojnie światowej poważnego konkurenta w normalnym świecie polityki zachodnich demokracji. Nie oznacza to, by konflikt został zastąpiony przez konsens; idzie raczej o to, że spory na temat sytuacji wewnętrznej przybrały postać debat dotyczących takiej czy innej społeczno-liberalnej alternatywy, nawet w sytuacjach, kiedy główni konkurenci do władzy prezentowali znacznie bardziej radykalne wizje celów ostatecznych.²⁷ Od dość skrajnego lewa do dość skrajnego prawa konkurenci polityczni zaakceptowali liberalne zasady i instytucje. Spory polityczne nie straciły przez to na gwałtowności, lecz niewątpliwie stały się mniej fundamentalne: nie kapitalizm

²⁶ Sidney Webb, „Modern Social Movements”, w: *The Cambridge Modern History of the World*, t. 12, Cambridge University Press, Cambridge 1910, s. 760; cyt. za: Freedem, s. 49.

²⁷ Zarówno nowa ekonomia demokratycznego socjalizmu, opracowana w latach trzydziestych przez zwolenników Partii Pracy, jak i thatcherowski konserwatyzm z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zasadniczo mieszczą się w tych ramach, gdyż uznają trójpodział świata na państwa, rynki i obywatele oraz akceptują konieczność kontroli relacji między tymi podmiotami w granicach nakreślonych na początku stulecia przez społeczny liberalizm. Bardzo ciekawe omówienie tego pierwszego nurtu zawiera praca Elisabeth Durbin: *New Jerusalem: The Labour Party and the Economics of Democratic Socialism*, Routledge and Kegan Paul, London 1985.

kontra socjalizm albo demokracja kontra totalitaryzm, tylko polityka określająca reguły postępowania między różnymi sferami w obrębie kapitalizmu i demokracji.

Wiemy dziś, że zarówno skromny finalizm T.H. Marshalla, jak i optymistyczna analiza wiedzy społecznej i kwestii socjalnej H.L. Bealesa skończyłyby się dzięki dużej dawce realizmu Polanyiego. Już same sukcesy zrodzonego przez nowy liberalizm państwa opiekuńczego wywołały kontreakcje i przeciwstawne tendencje. W wielu, a nawet w większości dzisiejszych państw Europy i Ameryki Północnej ubodzy stają się ponownie grupą coraz liczniejszą i coraz bardziej wyalienowaną społecznie; rynki pracy zapewniają coraz mniej bezpieczeństwa i oferują coraz gorsze warunki zatrudnienia; opieka społeczna jest atakowana zarówno z pozycji ideologicznych, jak i za fiskalizm. Tylko łatwowierni mogą jeszcze wierzyć, że dysponujemy wciąż instrumentami normatywnymi i instytucjonalnymi, które w przekonaniu Marshalla i Bealesa udało nam się wytworzyć, aby zagwarantować jednocześnie dobrobyt, wolność i spójność społeczną.²⁸ W tej chwili liberalizm nie ma wprawdzie poważnych konkurentów, ale żeby przybliżyć się do tych celów, będzie musiał wykroczyć poza obecne formy wiedzy społecznej i polityki socjalnej.

Przełożył Andrzej Pawelec

²⁸ Omówienie tych kwestii zawiera artykuł Ralfa Dahrendorfa: *Preserving Prosperity*, „New Statesman and Society” 1995, 15/29.

ROBERT SPAEMANN

WEWNĘTRZNA SPRZECZNOŚĆ OŚWIECENIA

Głos w dyskusji

„Oświecenie” jako nazwa, którą nadał sobie główny nurt pewnej epoki, to zwrot propagandowy. Z biegiem czasu jego propagandowa wymowa zbladła. Jako określenie epoki słowo to używane jest raczej niewartościująco. Niezależnie od tego nadal utrzymuje się jego funkcja ideologiczna. Na przykład, gdy mowa o niedokończonym „projekcie oświecenia”. Cóż to może znaczyć? Jeżeli sformułować to rzeczowo, znaczyłoby tylko tyle: wiemy już dużo o świecie i o nas samych, ale chcielibyśmy wiedzieć jeszcze więcej. Że ktoś jest człowiekiem oświeconym, może znaczyć tylko tyle, że wie coś, czego przedtem nie wiedział, i czego może jeszcze nie wiedzą inni. Po niemiecku *aufgeklärt* (oświecony, uświadomiony) mówi się o dzieciach, które dowiedziały się już, skąd się biorą niemowlęta. Człowiek chce wiedzieć, leży to w jego naturze, jak czytamy na początku *Metafizyki* Arystotelesa. Wiele epok w naszej historii pomnażało wiedzę – i o tyle są to epoki oświecenia. Za pragnieniem, by wiedzieć więcej, kryje się, zwłaszcza w czasach nowożytnych, pragnienie większych możliwości działania. Kto więcej wie, więcej może. Przyrost wiedzy zatem uwalnia człowieka od ograniczeń przy urzeczywistnianiu własnych pragnień. Epoka tak zwanego oświecenia nazwała się tak w szczególnym sensie, ponieważ „oświeccacze” wychodzili z założenia, że przyrost wiedzy, jaki upowszechniali, działa bezwzględnie wyzwalająco.

Dzisiaj zadajemy pytanie: czy od czasów oświecenia wiemy więcej? Oraz: czy dzięki tej wiedzy staliśmy się bardziej wolni? Wiemy oczywiście więcej. Ale oświecenie miało i ten skutek, że o innych znów rze-